

Czesław Tymoczko

Problem uregulowania statusu zawodowego radców prawnych jednostek gospodarki uspołecznionej

Palestra 17/10(190), 70-73

1973

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

PROSZĘ O GŁOS

1.

CZESŁAW TYMOCZKO

Problem uregulowania statusu zawodowego radców prawnych jednostek gospodarki uspołecznionej

Wysuwając postulat szybkiego i właściwego unormowania statusu zawodowego radców prawnych zatrudnionych w jednostkach gospodarki uspołecznionej, Autor omawia szerzej — na tle uchwały nr 533 RM z dnia 13.XII.1961 r. — sprawę dotychczasowej etatyzacji tego zawodu oraz trudności, jakie w swej pracy napotyka radca prawny, zwłaszcza w dziedzinie opiniowania.

Tematyka obsługi prawnej i uregulowania statusu zawodowego radców prawnych ciągle jeszcze — wbrew pozorom — nie jest należycie wyjaśniona.

Przedmiotem niniejszych rozważań będą sprawy etatyzacji i trudności warsztatowe radcy prawnego.

Uchwała nr 533 Rady Ministrów z dnia 13.XII.1961 r., w której brak w tytule wzmianki o zawodzie radcy prawnego, w § 4 obligatoryjnie i w zasadzie taksatywnie wymienia, kto i w jakiej sytuacji powinien zasięgać opinii radcy prawnego. Tymczasem po 12 latach obowiązywania tej uchwały opiniowanie przez radców prawnych stało się parawanem chroniącym zwierzchników-asekurantów i oportunistów, bardzo niebezpiecznym dla samych radców prawnych.

Opinia, która zgodnie z intencją cyt. uchwały ma w niektórych wypadkach zastępować w zasadzie decyzję innego organu (bo dyrektor czy szef instytucji obligatoryjnie zasięga opinii np. przy rozwiązaniu umowy bez wypowiedzenia, a i w innych sprawach również), ma być wydana zgodnie z prawidłowo, a nie jednostronnie ustalonym stanem faktycznym. I tu napotykamy pierwszą trudność warsztatową. Zasadą teoretyczną jest kierunek stwierdzający, że wszelkie materiały mają być przedstawione radcy prawnemu przez odpowiednie komórki danego podmiotu gospodarczego. Tymczasem, chcąc wydać prawidłową opinię z podkreśleniem, że ma ona zastąpić w niektórych wypadkach nawet wyrok czy też przyszłe orzeczenie arbitrażowe, radca prawny praktycznie postępować musi na zasadzie czynności inkwizytora. Ta konieczność stosowania meto-

dą inkwizycyjnej w stosunku do komórek jednostki gospodarki uspołecznionej powoduje reperkusje i zgrzyty wewnętrzne, odbijające się na sytuacji radców prawnych przy ich oczywiście nie uregulowanym statusie zawodowym. Opinia radcy prawnego powinna służyć powzięciu przez kierownika instytucji prawidłowej decyzji. Łączy się to z odpowiedzialnością za opiniowanie, jeżeli sytuacje życiowe nie zmuszają radców prawnych do stosowania zręcznych uników, co w tej sytuacji statusowej jest niejednokrotnie ciężką koniecznością, powodującą u osób pełniących obowiązki na zasadzie pracy z prawdziwego zdarzenia niejednokrotnie rozterkę wewnętrzną — chyba że opinie załatwiają zainteresowani niepoważnie kilkoma lub kilkunastoma dwuznacznikami. To ostatnie powoduje w masowym zjawisku niechęć do tej grupy zawodowej i oczywiście powinno być piętnowane.

Zjawisko żądania opiniowania poza ramami § 4 uchwały nr 533 jest nagminne. Wydano nawet akty normatywne np. w spółdzielczości, które poszły tak daleko, jak np. uchwała Nr 178 Zarządu Centralnego Związku Spółdzielni Pracy z dnia 12.IX.1963 r. w sprawie organizacji obsługi prawnej w spółdzielczości („Biuletyn CZSP” nr 19, poz. 72). Uchwała ta żąda opiniowania w sprawach o zakresie znacznie szerszym, aniżeli nakazuje to § 4 uchwały nr 533. Jednakże wobec treści zamieszczonego w podstawowym akcie normatywnym tzw. zalecenia centralnym organizacjom spółdzielczym zorganizowania obsługi prawnej jednostek spółdzielczych (por. § 24 uchwały nr 533) spółdzielczość miała w zasadzie możliwość rozszerzenia zakresu swego opiniowania.

W parze z tym jednak nie jest adekwatne wynagrodzenie radców prawnych. Jeżeli w bratnim zawodzie adwokackim szeregowy obywatel, żądając opinii prawnej, musi zapłacić zgodnie z taryfą minimalnie 240 zł, to w jednostce uspołecznionej opinia prawna, która jest wyrazem wiedzy prawniczej w zawodzie radcy prawnego albo przynajmniej czymś takim powinna być, opłacana jest tylko w ramach etatowych obowiązków.

Innym z kolei zagadnieniem jest tzw. sprawa etatyzacji radców prawnych. Intencją uchwały nr 533 i przepisów wykonawczych do niej była między innymi etatyzacja i ewidencja radców prawnych. Zagadnienie to miało i ma swoje złe i dobre strony. Stroną dobrą jest określenie najniższej stawki zarobkowej. Natomiast złą stroną etatyzacji jest zasadnicze nieporozumienie w przydzielaniu etatów przedsiębiorstwom bądź innym jednostkom w wymiarze 1/4, 1/2, 3/4 i całego etatu bez względu na różmiar faktycznych potrzeb i — co ważniejsze — bez względu na rozmiar samej pracy.

Znane są wypadki, że o rozmiarze zatrudnienia decyduje nie oczywiście i faktyczne potrzeby jednostki zatrudniającej radcę prawnego, ale względy nieraz daleko odbiegające od samego rozmiaru pracy. O względach tych należałoby napisać osobno, ale... brak ochrony zawodowej zmusza do przemilczania tych nieraz bardzo subtelnych niuansów. Z konkretnych własnych doświadczeń mogę przytoczyć następujące fakty. W ramach tzw. eksperymentu wrocławskiego przedsiębiorstwo handlowe „Arged” stworzyło na terenie Wałbrzycha przedsiębiorstwo obejmujące swoim terenem pół województwa, likwidując jednocześnie osiem czy dziewięć byłych placówek „MHD Artykuły Przemysłowe”. W przedsiębiorstwach

tych przed zlikwidowaniem zatrudniano kilku radców prawnych na co najmniej 1/4 etatu, a tymczasem w nowym przedsiębiorstwie przewidziano tylko 3/4 etatu. Zaznaczam przy tym, że nie był to wypadek odosobniony i że niedoceniając obsługi prawnej nie występuje tylko w tym jednym wypadku.

Kończąc swe krótkie uwagi na temat etatyzacji, chciałbym przystąpić teraz do spraw natury ogólniejszej.

Doszło kilkanaście lat temu do wyodrębnienia z łona adwokatury nowego zawodu prawniczego, który aktualnie tylko brakiem organizacyjnym oraz niedopasowaniem statusu różni się od bratniego zawodu adwokackiego. Nie wiadomo, czy przyczyny leżały wówczas w tym, że adwokatura jako całość nie interesowała się w sposób zbyt intensywny obsługą prawną, kiedy tworzone Państwowy Arbitraż Gospodarczy, czy też inne przyczyny o charakterze społeczno-politycznym leżały u podłoża takiego ukierunkowania rozwoju zawodowego pewnej nieformalnej części adwokatury, jaką w istocie swojej są przecież radcowie prawni. Dotychczasowa publicystyka prawnicza i społeczna nie wyjaśniła tych spraw.

Opublikowane w nrze 2 „Palestry” z br. dwa artykuły o tematyce zawodowej radców prawnych stwierdzają między innymi, że podjęcie uchwały nr 533, która zapoczątkowała formalny rozdział zawodowy, było spowodowane między innymi trudnościami kadrowymi przy obsadzaniu przez adwokatów i nieadwokatów stanowisk radców prawnych w jednostkach uspołecznionych. Nie jest to w pełni prawdziwe, albowiem etatyzacja to w dużej mierze twór sztuczny. Śmiem twierdzić, że w prowincjonalnym GS potrzebny jest radca prawny z prawdziwego zdarzenia, i to chyba na pełnym etacie, gdy tymczasem duży zakład przemysłowy z kadrami na wysokim poziomie przez jakiś czas doraźnie może się obejść bez radcy prawnego (a jak starałem się wykazać wyżej, rozmiar pracy nie jest powiązany z etatami). Trudności warsztatowe polegające na tym, że radca prawny nie dysponuje żadnym aparatem do prawidłowego ustalenia stanu faktycznego, że nie zawsze bezpieczne jest dla niego zapoznanie się ze stanowiskiem strony przeciwnej w sprawie, którą musi zopiniować, powodują, że rodzą się komplikacje zawodowe nie spotykane w innych zawodach. Trudności te potęgują się, a iluzją jest ludzenie się, iż ktoś pomaga radcom prawnym w ich trudnościach zawodowych.

Istnieje wspomniany na łamach „Palestry” i gdzie indziej projekt ustawy o zawodzie radcy prawnego. Projekt ten nie został jeszcze opublikowany, trudno więc wypowiadać się na jego temat. Jeżeli jednak nowe unormowanie zawodowe radców prawnych nie będzie zawierać należytych gwarancji do obiektywnego wykonywania przez nich zawodu, to zagadnienie to, jak przed 12 laty, zostanie zwichnięte przed urodzeniem.

Sprawa jest oczywiście trudna, ale powstaje pytanie, w czyim interesie leży nieuregulowanie statusu radcy prawnego. Jak dotychczas pytanie to pozostaje w zasadzie bez odpowiedzi. A przecież należy dodać, że współpraca na odcinku: radca prawny — przedsiębiorstwo — arbitraż ma kapitalne wręcz znaczenie. Łączy się to jak najściślej ze statusem radców prawnych i obsługą prawną. Teoretycznie można by się zgodzić, że rozpatrywanie sporów między jednostkami gospodarki uspołecznionej polega wyłącznie na wydaniu orzeczenia bez dalszego dociekania, w jaki sposób i w jakiej

formie realizowane jest przez strony rozstrzygnięcie załatwione tym orzeczeniem. Co najwyżej sygnalizacja arbitrażowa jest skutecznym środkiem działalności. Wydaje się tu rzeczą bardzo ważną, że orzecznictwo arbitrażu gospodarczego abstrahuje w dużej części od wydarzeń życiowych i — praktycznie biorąc — gdyby uprawnienia arbitrażu szły dalej w kierunku możliwości rozważenia chociażby tylko w niektórych wypadkach odpowiedzialności osób fizycznych, a nie prawnych, to zagadnienia rozpatrywane przez arbitraż nabrałyby zupełnie innych rumieńców.

Nie od rzeczy będzie nadmienić, że udział radców prawnych w sporach arbitrażowych od strony zainteresowania materialnego jest żaden. A szkoda, bo jakieś rzeczowe i rozsądne bodźce materialne spowodowałyby ożywienie sporów arbitrażowych na pewno nie ze szkodą dla gospodarki narodowej (np. w sporach przedumownych). Z doświadczenia własnego wiem, że podmioty uspołecznione wolą dla własnej wygody nie precyzować warunków umownych w wielu sprawach.

Na tle szeregu wypowiedzi prasowych, które postulują nowe ustosunkowanie się do zagadnienia statusu radców prawnych bądź obsługi prawnej, na tle postulatów terenowych kół i okręgów Zrzeszenia Prawników Polskich, wreszcie na tle uchwał naczelnych organów ZPP — brak w terenie przekonania, że wszystko to nie jest przeznaczone dla s z c z e b l a d e c y z j i — i może to wyczerpuje całość.

2.

LECH GRABOWSKI

O radcach prawnych — inaczej

Sprawy dotyczące radców prawnych od strony organizacji ich pracy i zasad obsługi prawnej jednostek gospodarki uspołecznionej były już wielokrotnie omawiane. Mniej natomiast zajmowano się sprawą sposobu wykonywania przez radców prawnych ich obowiązków. Autor omawia stawiane radcom prawnym zarzuty nadgorliwości, prowadzącej do przesadnej chęci „wygrywania procesów”.

Na temat radców prawnych napisano już dziesiątki artykułów. Temat ten pasjonuje wielu: zarówno zawodowych publicystów jak i adwokatów praktykujących i nie praktykujących, także licznych radców prawnych nie będących adwokatami, wreszcie niemałą grupę przedstawicieli innych zawodów. Dziesiątki wypowiedzi na temat organizacji obsługi prawnej jednostek gospodarki uspołecznionej, rozważania na temat, czy tylko adwokaci, czy również i nieadwokaci albo — być może — tylko nieadwokaci pełnić mają funkcję radców prawnych w jednostkach gospodarki uspołecznionej, oświetliły to zagadnienie tak wszechstronnie, że obecnie